

Alicja Żardecka
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Bydgoski

GDY ZANIKA SAM FUNDAMENT POLITYCZNEGO WSPÓLISTNIENIA (JAN PAWEŁ II, VERITATIS SPLENDOR), CZYLI O MANIPULACJI I BRUTALIZACJI JĘZYKA POLITYKI

Wprowadzenie do rozważań

Błogosławiony Jan Paweł w encyklice *Veritatis splendor* z 1993 roku w kilku zdaniach streścił zasady komunikowania politycznego. Wskazał, iż najbardziej istotne są:

(...) uczciwość w kontaktach między rządzącymi a rządzonymi, jawność w administracji publicznej, bezstronność w rozstrzyganiu spraw publicznych, poszanowanie praw przeciwników politycznych, ochrona praw ludzi oskarżonych w procesach i sądach doraźnych, sprawiedliwe i uczciwe wykorzystanie pieniędzy publicznych, odrzucenie niegodziwych metod zdobywania, utrzymywania i poszerzania władzy za wszelką cenę – to zasady, które znajdują swe najgłębsze źródło, a jednocześnie uzasadnienie wartości osoby, w transcendentnej wartości osoby i w obiektywnych nakazach moralnych, dotyczących funkcjonowania państw (...). Gdy zasady te nie są przestrzegane, zanika sam fundament politycznego współistnienia, a całe życie społeczne wystawiane jest stopniowo na ryzyko, zagrożenie i rozkład¹.

Obserwacja życia politycznego wskazuje, że etyka i moralność mijają się w znacznym stopniu z realiami poczynań politycznych. Jan Paweł II przedstawił konkretne założenia, które teoretycznie powinny mieć ścisły związek z rządzeniem sprawnym, ale jednocześnie etycznym. Okazuje się jednak, że wraz z rozwojem technik marketingu i wkroczeniem za polityczne kulisy

¹ R. Nowak, *Etyka w polityce*, <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/072010/03.html> [dostęp 28.02.2015].

socjotechniki² pogłębia się w tym obszarze pauperyzacja wartości i norm. Szczególnie dotyczy to języka polityki, który zdaniem Jerzego Bralczyka stanowi odmianę nowomowy. Podkreśla on, że to specyficzna forma komunikowania, którą cechuje „niemożność wyrażania pewnych treści”³. To znaczący aspekt odróżniający język polityki od języka stosowanego na co dzień. J. Bralczyk zwraca uwagę na takie elementy wypowiedzi polityków, jak arbitralność i tendencyjność⁴.

Manipulacja perswazyjna w polityce stanowi powszechne narzędzie oddziaływania na odbiorców. Jadwiga Puzynina uważa, że obejmuje ona wszelkie działania mające na celu usilne kształtowanie postaw i zachowań innych ludzi przy zastosowaniu środków uważanych za nieuczciwe. Co istotne, autorka podkreśla, że kłamstwo nie stanowi swoistego narzędzia manipulacji. Ponadto dokonuje ona istotnego rozróżnienia manipulacji językiem, która dotyczy przekłamanego opisu językowego w kontekście znaczeń, oraz manipulacji językowej, opartej na manipulacji ludźmi narzędziem, jakim jest język naturalny⁵.

Przykłady ze współczesnej sceny politycznej klarownie przedstawiają obraz polityki podporządkowanej władzy medialnej, żądnej manipulacji i sensacji. Język polityki staje się retoryką nienawiści w formie zawaolowanych treści negatywnych. Problem etyki w polityce, zwłaszcza w kontekście komunikowania, stanowi przedmiot wielu analiz. Badacze skupiają swoje rozważania wokół problemu potęgowania retoryki nienawiści i brutalizacji samego języka polityki. Zadają też pytanie, kiedy runął „fundament politycznego współistnienia”.

Autorka artykułu sugeruje, że szczególnie ciekawym przykładem nowych manipulacyjnych form komunikowania są wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku. Wyklarowały się wówczas nowe zjawiska komunikacyjne oparte na silnych, sugestywnych sformułowaniach. W pewnym stopniu językowy obraz świata wartości wykreowany przez obu kandydatów wpłynął na ostateczny wynik wyborów. Co więcej, etyka, o której pisał Jan Paweł II, stanowi obecnie narzędzie politycznej manipulacji.

² Mianem *socjotechniki* określa się działanie indywidualne lub grupowe zmierzające do uzyskania pożądanego zachowania jednostek i grup społecznych. Jest to również refleksja teoretyczna nad celowymi działaniami społecznymi przyjmująca ich skuteczność za jedno z naczelnych kryteriów analizy, a także sztuka lub umiejętność skutecznego oddziaływania na innych. Zob. *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1999, s. 234.

³ J. Bralczyk, *Ograniczony świat propagandy*, w: *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, red. J. Rokoszowa, Londyn 1985, s. 103.

⁴ J. Bralczyk, *Język polityki i polityków*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, pod red. J. Miodka, Wrocław 1996, s. 129.

⁵ J. Puzynina, *O pojęciu manipulacji oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”*, w: *Nowomowa. Materiały z sesji...*, dz. cyt., s. 49–52.

Etyka w polityce – współczesny oksymoron?

Literatura dostarcza nam wielu ujęć definicyjnych etyki. Jerzy Błażejowski definiuje ją jako zespół norm moralnych, a także pewnych zasad postępowania, które obowiązują w danym społeczeństwie i w określonym czasie⁶. Etyka jest również nauką o tym, co moralne, obejmuje zasady moralnego postępowania, co więcej, generuje postawy ludzi wobec siebie⁷. Tadeusz Kowalski podkreśla, że kryteria etyczne nie są permanentnym zapisem, zmieniają się w zależności od sytuacji zewnętrznej, grup, kultury itp. Dla zobrazowania tych zależności wymienia następujące kryzysy moralności: kiedy panuje przekonanie o nadrzędności interesu własnego, podaje się w wątpliwość dotychczasowe wartości typu: patriotyzm, ojczyzna, szacunek, a także wzrasta poczucie nieograniczonej wolności ekonomicznej⁸.

Jako zamiennik dla terminu *etyka* funkcjonuje w języku polskim rzeczownik *moralność*. W czym tkwi różnica między nimi? Generalnie *moralność* definiuje się jako 'zachowania, postawy lub motywacje odpowiadające uznawanym kryteriom dobra, słuszności i powinności'⁹. To także „system przekonań, wartości i podstawowych ocen słuszności i niesłuszności ludzkich działań”¹⁰.

Obserwacja współczesnej sceny politycznej napawa niepokojem o to, jakimi wartościami kierują się decydenci. O ile wiele z ich dyskredytacyjno-manipulatorskich poczynań przebiega skrycie, to jawne jest, iż politycy mają na względzie jasno określony interes polityczny. Deprecjacja przeciwnika politycznego to często najważniejszy element na drodze do zdobycia mandatu politycznego. Oparta jest ona na manipulacji, która jest nieodłącznym elementem socjotechniki. Terminem *manipulacja* określa się podstępny sposób działania. Zjawisko to, „polega na tym, że kto osiąga swój cel dzięki temu, że już ma lub zdobywa nad innymi osobami pewną przewagę opartą na szczególnej zręczności, przebiegłości, umiejętności zaskoczenia i przechytrzenia innych”¹¹. Dogłębnie istotę manipulacji charakteryzuje w swojej pracy Mirosław Karwat. Wskazuje on na jej konkretne wyróżniki, pisząc m.in. o wykorzystywaniu cudzych słabości, ukrywaniu celów działania przed otoczeniem, odwracaniu uwagi, instrumentalnym posługiwaniu się potrzebami społecznymi i wartościami, uprzedmiotawianiu odbiorcy oraz maskowaniu rzeczywistego charakteru działania. Moderator tej niszczycielskiej praktyki ma za zadanie zawładnąć emocjami i uczuciami

⁶ J. Błażejowski, *Etyka w edukacji, nauce, polityce, biznesie*, Gdańsk 2007, s. 5.

⁷ L. Zbiegień-Maciąg, *Etyka w zarządzaniu*, Warszawa 1996, s. 7.

⁸ T. Kowalski, *Kodeks etyczny a kształtowanie zasad etycznych w administracji*, Sułchów 2005, s. 100.

⁹ M. Środa, *O wartościach, normach i problemach moralnych*, Warszawa 1994, s. 7.

¹⁰ P. G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 208.

¹¹ M. Karwat, *Teoria prowokacji*, Warszawa 2007, s. 54

odbiorców, kreować ich myśli i wywoływać odpowiednie złudzenia. M. Karwat omawia też samo zjawisko kryptodyskredytacji politycznej opartej na prowokacji i manipulacji. Demaskuje on brudną stronę języka i postępowania polityków. Brak racjonalnej perswazji prowadzi do emocjonalnej retoryki – nieszczerzej i podporządkowanej oczekiwaniom społecznym.

Czy etyka i polityka mogą współpracować? W procesie zagłębiania się w zasady polityki, które wyróżnił św. Jan Paweł II, trzeba obecnie jasno podać w wątpliwość uczciwość i dobre intencje reprezentantów władzy. Należy podkreślić, że fakt swoistej bezczelności poczynań na scenie politycznej jest uwarunkowany możliwościami, jakie daje tzw. zaplecze polityczne. Chęć bycia decydem wymaga elastyczności, czujności i precyzji, tym bardziej że wspomniana wyżej socjotechnika rozwija się zbyt szybko w niemal każdym aspekcie komunikowania politycznego. Co więcej, nie można całkiem wykluczyć istnienia wspaniałomyślnych intencji tzn. troski o dobro państwa i jego obywateli. Jednakże, by można było mówić o *etycznej polityce*, trzeba by wykluczyć w dużej mierze żądę władzy, a zastąpić ją odpowiedzialnością za wypowiedane treści. Praktyka zarówno przedwyborcza, jak i powyborcza pokazuje – pod pozorem godziwości i uczciwości – zwykłą rywalizację o względy wyborców, niemal za wszelką cenę.

Przekazywanie spreparowanych treści, przeinaczanie faktów, imputowanie czy amputowanie cech przeciwnika, krytykanctwo, prowokacja i inne instrumenty manipulacji są praktyką niemoralną. Szczególnie żonglerka emocjami, którą upodobali sobie gracze polityczni, pomaga w zdobyciu społecznego uznania. Nie bez powodu specjaliści od *public relations* dokonują segmentacji rynku wyborczego. Według Bertranda Russella jednostką kierują instynkty, które w pewien sposób generują pozytywne emocje wobec osób identyfikowanych jako członkowie naszej zbiorowości, a uczucia negatywne wywoływane są obecnością członków spoza własnej grupy¹². Co istotne, politycy w kontekście określonych postulatów manipulują emocjami w obrębie grup najbardziej zorientowanych w danym temacie. Potrzeba zrozumienia ze strony rządzącej jest zrozumiała, ale i naiwna przez wzgląd na realnie podejmowane praktyki zakulisowe.

Podsumowując, nazywanie polityki etyczną jest jak mówienie o czarnej bieli. Polityk jest produktem przygotowanym do „dystrybucji”. Chęć zawładnięcia rynkiem wypacza wszelkie wartości. Mamy do czynienia niejako z zainfekowanym socjotechniką produktem politycznym.

¹² P. Pawełczyk, D. Piontek, *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, Poznań 1999, s. 16.

Czarny PR w „białych rękawiczkach” na przykładzie wyborów w USA (2016)

Public relations wyrzeka się wszelkich związków zarówno z dziedziną socjotechniki, jak i z formami dyskredytacyjnego marketingu. Wszelkie instrumenty pozyskiwania poparcia, które wykorzystuje czarny *public relations*, są związane z „niegodziwym pozyskiwaniem władzy”, o czym pisał Jan Paweł II. Istnieje potrzeba etycznej rywalizacji o względy odbiorców i wielu polityków stara się zachowywać takie pozory. Nie zmienia to faktu, że większość graczy politycznych decyduje się na wsparcie w kampanii przez brudny *public relations*.

Czasami jedyną metodą promocji jest atak. Mamy wówczas do czynienia z brakiem kurtuazji i zawołowanych form dyskredytacji. Takie jednostki M. Karwat nazwał perfidentami politycznymi. Perfidia sama w sobie jest zjawiskiem trwale wpisanym w praktyki polityczne, stanowiącym nieodłączny element gry o władzę i dominację. Termin ten oznacza „wyjątkowo przebiegły, złośliwy, rozmysłny i zaskakujący – czyli podstępny – sposób działania, przy tym wyjątkowo szkodliwy i dotkliwy dla ofiary, bowiem wkła ofiarę w szczególnie trudną sytuację”¹³. Rozumienie tego pojęcia jest istotne dla poznania motywacji i charakteru działań czarnego *public relations*. Sztuka deprecjacji politycznej jest majstersztykiem makiawelicznego działania. Zagłębiając się coraz bardziej w niszczycielskie praktyki, trudno wyobrazić sobie bez niej politykę. Prawdziwym wyzwaniem w tym perfidnym działaniu jest uniknięcie ryzyka demaskacji.

Szczególna sytuacja występuje wtedy, gdy adwersarz jawnie dyskredytuje inną osobę poprzez negatywną reklamę i inne obrazoburcze praktyki. Odbiorcy komunikatu przestają się ludzić, że mają do czynienia z uczciwą i honorową walką o władzę. Pod przykrywką troski o interesy wyborców perfident otwarcie podkreśla nieudolność swojego rywala, dokonuje dezawuacji jego cech, posuwając się do instrumentu demagogii. Jest to doskonała taktyka stosowana w wypadku miernego programu wyborczego, małego uznania społecznego, niskiego wskaźnika popularności bądź braku pomysłu na zbudowanie pozycji lidera.

W kampanii oszczerstw relacjonowanej przez media trudno doszukiwać się sprawiedliwości, tym bardziej że widownia jest bombardowana stanowiskiem każdej ze stron. Taki zmasowany atak doskonale sprzedaje się w mediach, więc i one chętnie uczestniczą w nagonce. Adwersarz zwykle argumentuje swoje działanie pilną potrzebą zdemaskowania złej jednostki. Czyni to w sposób arogancki oraz impertynencki.

Na wstępie rozważań wskazano, że w ostatnich wyborach prezydenckich w USA ujawniły się nowe zjawiska oparte na sile sugestii. Można zaobserwować, że komunikowanie polityczne przestało opierać się nie tyle na słowie, co na

¹³ M. Karwat, *O perfidii*, Warszawa 2001, s. 35.

merytorycznej treści. Odbiorcy oczekują konkretów, ale przestają wierzyć w każdą obietnicę. Polityk nie mówi „jestem uczciwy”, ale sugeruje to, co w wypadku uczciwości sprawdza się z udziałem relacji osób trzecich. Tak naprawdę w procesie manipulacji politycznej przy zwiększonej czujności odbiorców słowo nigdy nie znaczyło tak niewiele.

Jak dotąd implikacje polityczne klarownie przedstawiały obraz polityki bez wartości, podporządkowanej medialnej władzy, żądnej manipulacji i sensacji. Język polityki postrzegany był jako retoryka nienawiści w formie zawoalowanych treści negatywnych. Z tego powodu językowy obraz wartości wykreowany w tych wyborach wyraźnie wskazuje na próby przechytrzenia wyborców zmęczonych retoryką nienawiści. Metody zasugerowane przez spin doktorów opierają się na stosowaniu – w postaci silnej sugestii – kodów semiotycznych dotąd znanych krytyce. Poniżej przedstawię analizę kilku wybranych przykładów wypowiedzi każdej ze stron debaty oraz dwie krótkie wymiany zdań w formie tzw. ripost.

Styl wypowiedzi obu kandydatów należy określić jako sugestywną prowokację, będącą:

sztucznym wywoływaniem wydarzeń i zachowań ludzkich zgodnie z własnym interesem, a wbrew interesom lub grupy poddanej manipulacji, lub na pozorowaniu i działaniu w celu usprawiedliwienia własnych działań, założonych z góry i wymagających alibi. Co więcej, może to być również korygowanie i deformowanie obrazu już istniejących poprzez stwarzanie odpowiedniego wrażenia i atmosfery, sugerowanie nowych okoliczności itd. Ten cel osiągany jest bezpośrednio – przez „przyciśnięcie” przeciwnika, jak i pośrednio – przez zmianę jego sytuacji, atmosfery wokół niego, układu sił, a także jego własnych wyobrażeń¹⁴.

Przykładem jednego z narzędzi prowokacyjnych jest amputacja polityczna, czyli zjawisko polegające na celowym przemilczeniu pewnych właściwości, ignorowaniu zalet przeciwnika. To z góry narzucona sugestia o nieprzydatności społecznej adwersarza, nieznajomości oczekiwań elektoratu, odpowiednich grup społecznych oraz roli i misji, jakiej się on podejmuje. W tym wypadku występuje sugestia skąpstwa i nieuczciwości¹⁵. Sytuację komunikacyjną obrazują poniższe przykłady:

– D. Trump → H. Clinton: *Typowa polityk. Dużo gadania, zero działania. Brzmi dobrze. Nie da się zrobić.*

– D. Trump → H. Clinton: *Hilary ma doświadczenie. Złe doświadczenie.*

Tego typu sformułowań pojawiło się w minionej kampanii prezydenckiej bardzo dużo, a każde z nich odnosi się do innej formy prowokacji.

¹⁴ M. Karwat, *Sztuka...*, dz. cyt., s. 182.

¹⁵ M. Karwat, *Teoria prowokacji*, Warszawa 2007, s. 366–367.

Brudny PR wyzbyty jest etyki, to niejako silny cios w zburzeniu wizji pozyskiwania władzy w sposób przejrzysty i uczciwy. Chcemy wierzyć, że polityk, jako reprezentant naszego narodu, jedynie za pomocą standardowych technik wizerunkowych uzyskał mandat społeczny. Zwykle *public relations* powołujące się na swój kodeks etyczny sprawdza się doskonale w blasku fleszy, w kreowaniu doskonałego wizerunku czy budowaniu silnej pozycji lidera w mediach. Oparte jest na prawdzie, otwartości informacyjnej oraz chęci dialogu, a także partnerskim traktowaniu otoczenia i odbiorców komunikatu¹⁶. Jednak większość poczynań polityków skupia się na zachowywaniu pozorów, czyli działaniach „w białych rękawiczkach”. W czarnym PR istotne jest nie komunikowanie prawdy, ale utrwalanie wykreowanych faktów. Niezależnie od formy ataku oponenta ma on być przemyślany i dobrze argumentowany. Wpajanie masom czystych intencji w brudnym PR to fundament w skutecznej rozgrywce politycznej. Otwarta krytyka jest po coś, inwektywy mogą być wyrazem oburzenia niemoralną postawą kontrkandydata, reklama negatywna ma objawić prawdę o przeciwniku. Pomimo że znaczna część elektoratu gardzi taką formą walki o władzę, to dyskredytacja często przynosi wymierny skutek. Bardziej rezolutni gracze polityczni wykonują jedynie zalecenia specjalistów od wizerunku. Prawdziwa walka rozgrywa się wówczas na zapleczu.

Socjotechnika w rękach perfidentów politycznych kształtuje już nie tylko opinie, lecz także nas – odbiorców komunikatu. Pomaga jej w tym tzw. czwarta władza, czyli media, które skutecznie trafiają do jednostek. Niepokoić może fakt, iż coraz częściej stosuje się sztuczki psychomanipulacyjne, które mają za zadanie przekonać do siebie odbiorcę, a zdyskredytować przeciwnika w oczach ludzi. Powyżej wskazywałam na manipulację jako istotny instrument socjotechniczny, ale tylko nieliczni wiedzą, że w kampanii wyborczej jest ona środkiem nagminnie stosowanym. Manipulator świadomie wprowadza w błąd masę odbiorców, wykorzystując swoją przewagę intelektualną i zasób wiedzy. Działa na zasadzie skrywania rzeczywistych intencji, mając na względzie jedynie zaspokojenie żądzy władzy. Podejmuje ryzykowne kroki, które przynoszą dwojaki efekt: zostają zdemaskowane i skrytykowane przez odbiorcę bądź kształtują jego postawy polityczne w pożądanym dla polityka sposób.

Polityczna mowa nienawiści

Podstawą wszelkich działań w polityce jest płaszczyzna komunikowania. Niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z formą werbalną, czy niewerbalną, przekraczane są pewne granice. Kultura wypowiedzi i szacunek dla rozmówcy

¹⁶ K. Wójcik, *Public relations od A do Z*, Warszawa 2001, s. 45.

nadal funkcjonują w społeczeństwie jako pewna norma poprawności politycznej, praktyka dostarcza jednak przykładów zaniechania wszelkich norm, co pomimo powszechnego oburzenia przestaje szokować. Polem do popisu dla polityków są mównice sejmowe i posiedzenia, podczas których starają się oni wykazać swoje zaangażowanie w tematykę obrad. Ich wypowiedzi, przepełnione silnym ładunkiem emocjonalnym, stają się sensacją medialną. Obserwujemy swoisty bój o narodowe sprawy, który w większości wypadków jest jedynie apelem o publiczne zainteresowanie. Może niepokoić pewnego rodzaju wypaczanie potrzeby merytorycznej debaty, wyzbytej z niepotrzebnych emocji. Obniża się kultura wypowiedzi, pojawiają się obelgi i personalne ataki.

W kontekście brutalizacji języka polityki szczególnie kontrowersyjna jest postać posłanki Krystyny Pańkiewicz¹⁷. Znana z bardzo ortodoksyjnych poglądów, chętnie wypowiada się publicznie m.in. na tematy związków partnerskich oraz praw osób homoseksualnych i transseksualnych. W tym kontekście jej retoryka jest pełna inwektyw oraz pełnych nienawiści i dyskryminacji zwrotów homofobicznych. Z obserwacji wynika, że posłanka nie tylko krytykuje m.in. cechy wyglądu transseksualnej posłanki Anny Grodzkiej, ale analizuje też jej tożsamość płciową w sposób pełen inwektyw.

W wyniku swych bardzo emocjonalnych i burzliwych wypowiedzi Krystyna Pańkiewicz zyskała dużą popularność. Dr Michał Bilewicz, ekspert Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, w jednym z wywiadów z niepokojem mówił o konsekwencjach, jakie niesie za sobą retoryka nienawiści. Odniósł się wówczas do kontrowersyjnych wypowiedzi posłanki Pańkiewicz:

Z badań psychologicznych wiadomo, że używanie takiego obraźliwego języka bezpośrednio powoduje dyskryminację. (...) Wypowiedzi dyskredytujące osoby homoseksualne czy transseksualne mają też poważne konsekwencje dla zdrowia psychicznego części obywateli naszego kraju¹⁸.

Publiczne szykanowanie inności niezależnie od poglądów czy personalnych preferencji jest u polityka niedopuszczalne. Tego typu inwektywy szybko przywierają do ofiary, a media, informując o kontrowersjach, nagłaśniają sprawę. Zaczyna się rysować typowy scenariusz. Natychmiast pojawiają się zwolennicy i przeciwnicy określonych tez. Odbiorcy komunikatu, zasadniczo nie lubiący się w polityce, stają się gorliwymi obserwatorami wydarzeń. W programach

¹⁷ Prawnik, wykładowca akademicki, poseł na Sejm RP od 2011 roku z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Oficjalna strona Krystyny Pańkiewicz, <http://krystynapawlowicz.pl/index.php/o-mnie/> [dostęp 02.03.2015].

¹⁸ M. Gąsior, *Ty tchorzu, Ty pedale, czyli jak mowa nienawiści z Sejmu przenosi się na ulice*, <http://natemat.pl/50153,ty-tchorzu-ty-pedale-czyli-jak-mowa-nienawisci-z-sejmu-przenosi-sie-na-ulice> [dostęp 02.03.2015].

publicystycznych występują kontrowersyjne jednostki, będące gwarantem oglądalności. To ciąg zdarzeń, w którym brakuje miejsca na wysoki poziom debaty publicznej. Głównymi dyskutantami i ekspertami w danej dziedzinie stają się osoby bez zahamowań, o bardzo emocjonalnej retoryce. W medialnym mętliku obserwatorzy wydarzeń mogą mieć trudności z weryfikowaniem tego, co jest lub powinno być społecznie aprobowane. Socjolog Andrzej Zybertowicz podkreślił, jak dużą trudność sprawia weryfikowanie przez obywateli tego, co jest dopuszczalne w życiu społecznym¹⁹. Dlatego politycy powinni brać większą odpowiedzialność za głoszone treści, szczególnie gdy związane są one z delikatnymi sferami życia społecznego.

Ekspansja negatywnych treści ma miejsce w cyberprzestrzeni, czyli tam, gdzie anonimowość pobudza wyobraźnię internautów. Agresja słowna, jawne krytykanctwo czy obrazoburstwo stanowią filar dla kampanii negatywnej. Ich celem jest zniesławienie i zniewaga kandydata. Pomimo podobnego ładunku złośliwości ujawniającego się w sytuacjach skandalicznych nie należy mylić zniewagi ze zniesławieniem. Szczegółowego rozróżnienia dokonuje Mirosław Karwat. Po pierwsze, zniewaga jest naruszeniem cudzego honoru, prestiżu i godności z zamiarem pozbawienia kogoś szacunku i tożsamości osobistej bądź grupowej. Z kolei zniesławienie godzi w dobre imię, renomę, reputację pojedynczej jednostki bądź firmy z celem pozbawienia wiarygodności i zaufania. Niezależnie od tego, którą z tych praktyk stosujemy, należy pamiętać, że szacunek i godność należy się każdej osobie²⁰. Zniewaga i zniesławienie to zachowania nieetyczne i powszechnie nieakceptowane. Praktyka polityczna nauczyła jednak odbiorców, że takie zjawisko jest pospolite, a czyste reguły gry niczym nie owocują. Perfident, poddając swoją ofiarę dewaluacji, degradacji czy deprecjonowaniu, nie zważa na ryzyko, choć jest świadomy demaskacji. To podstawowa cecha przewrotnego gracza – zawziętość i konsekwencja w działaniu. Wymaga się jej od prawdziwych perfidentów politycznych.

Brutalizacja języka politycznego, niezależnie od płaszczyzny występowania, wyraża się także w nagonce. Gracz działający z premedytacją zważa jedynie na własną korzyść i może zastosować w tym celu jeden z opisanych wyżej instrumentów manipulacyjnych. Nie pozwalając przeciwnikowi na kontratak, prowadzi nieuczciwą walkę i ją zwycięża. Manipuluje przy tym oponentem oraz opinią publiczną.

W analizie nagonki Mirosław Karwat podkreśla jej podłoże psychiczno-moralne. W tym kontekście przedstawia określone instrumenty, m.in.:

- a) osaczanie ofiary, nękanie, prześladowanie, co przejawia się kreowaniem sytuacji, gdy ofiara jest odcięta od pomocy z zewnątrz;

¹⁹ Tamże.

²⁰ M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, s. 276.

- b) przesądzenie wyniku przez fakt osaczenia – nie ma taktyki, która będzie w stanie zmienić niekorzystne położenie ofiary;
- c) bezradność ofiary – pomimo świadomości, że istnieje możliwość obrony, stawienia oporu, nie wykazuje się gotowości do walki, a przede wszystkim wiary i nadziei w trudnym pojedynku. Nawet jeśli atak na daną osobę nie wywoła u niej uczucia bezradności, to może spowodować poczucie przygnębienia, upokorzenia zaistniałą sytuacją itp.;
- d) szczucie, czyli pobudzanie bezwzględności, zawziętości i okrucieństwa w kręgu osób osaczających, a także notoryczne osłabianie ofiary poprzez zadawanie ciosów, co wywołuje u oponenta stany lękowe, depresję i zaburzenia psychiczne²¹.

Wszystkie powyższe aspekty ujawniają szerokie spektrum krzywdzących działań. Związane są one z faktem, że język stanowi obecnie narzędzie brutalnych działań politycznych nastawionych na dyskredytację polityczną.

Podsumowanie

Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* wskazał na podstawowe zasady politycznego komunikowania. W swojej refleksji wykazał ogromne ryzyko zaniechania wskazanych norm, czyli degradację fundamentu politycznego współistnienia. Zasada sugerująca pokojową korelację z otoczeniem przestaje funkcjonować w sferze polityki. Oficjalnie politycy, kierując się kodem dyplomatycznym, starają się zachowywać pozory uczciwości. Język stanowi narzędzie agresji politycznej. O zanikaniu fundamentu politycznego współistnienia można mówić w wypadku budowania silnego wizerunku oraz próby uzyskania poparcia społecznego. Dyskredytowanie polityczne staje się powszechnym instrumentem komunikowania na linii adwersarz – ofiara. Nastąpiło również bardziej bezpośrednio wyrażanie swoich racji oraz pojawiła się retoryka pełna nienawiści. W artykule wskazano na istotny problem funkcjonowania sugestywnej retoryki. To ciekawa forma manipulacji słowem pod pozorem poszanowania dla norm etycznych. Drugim problemem podjętym w artykule jest tzw. żonglerka tymi wartościami, na które zapotrzebowanie wynika z nastrojów społecznych.

W polityce coraz trudniej dostrzegać pobudki etyczne, a zapewnianie o czystych intencjach przestaje być przekonujące. Jan Paweł II wskazywał przede wszystkim na zasady uczciwej korelacji. Wybory z 2016 roku dowiodły, że rządzący skupiają swoje działania wokół budowania pozorów uczciwości i kamuflowania inwektyw kierowanych w stronę przeciwnika. Na arenie politycznej postępuje degradacja wyższych wartości, czego wyrazem jest współczesna komunikacja na płaszczyźnie polityki.

²¹ Tegoż, *Teoria prowokacji*, dz. cyt., s. 375–376.

Bibliografia

- Błażejowski J., *Etyka w edukacji, nauce, polityce, biznesie*, Gdańsk 2007.
- Bralczyk J., *Język polityki i polityków*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, pod red. J. Miodka, Wrocław 1996.
- Bralczyk J., *Ograniczony świat propagandy*, w: J. Rokoszowa (red.) *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, Londyn 1985.
- Gąsior M., *Ty tchórze, Ty pedale, czyli jak mowa nienawiści z Sejmu przenosi się na ulice*, <http://natemat.pl/50153,ty-tchorzu-ty-pedale-czyli-jak-mowa-nienawisci-z-sejmu-przenosi-sie-na-ulice>.
- Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1999.
- Karwat M., *O perfidii*, Warszawa 2001.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.
- Karwat M., *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 2001.
- Karwat M., *Teoria prowokacji*, Warszawa 2007.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1990.
- Kowalski T., *Kodeks etyczny a kształtowanie zasad etycznych w administracji*, Sulechów 2005.
- Nowak R., *Etyka w polityce*, <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/072010/03.html>.
- Oficjalna strona Krystyny Pawłowicz, <http://krystynapawlowicz.pl/index.php/o-mnie/>.
- Pawełczyk P., Piontek D., *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, Poznań 1999.
- Puzynina J., *O pojęciu manipulacji oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”*, w: *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, Londyn 1985.
- Środa M., *O wartościach, normach i problemach moralnych*, Warszawa 1994.
- Wójcik K., *Public relations od A do Z*, Warszawa 2001.
- Zbiegeń-Maciąg L., *Etyka w zarządzaniu*, Warszawa 1996.
- Zimbardo P. G., *Psychologia i życie*, Warszawa 1999.

Streszczenie

**Gdy zanika sam fundament politycznego współistnienia
(Jan Paweł II, *Veritas Splendor*). Czyli o manipulacji
i brutalizacji języka polityki**

Artykuł ukazuje wybrany problem w komunikowaniu politycznym, związany bezpośrednio z dyskredytacyjną retoryką. Nasilające się zjawisko brutalizacji języka polityki skłania do refleksji, szczególnie w odniesieniu do etyki. Fundamentem rozważań jest fragment encykliki Jana Pawła II, w której to przedstawia zasady politycznego komunikowania. Odnoszą się one do etycznego aspektu działań zmierzających do zdobycia władzy. Papież, jako główne ryzyko, przedstawił degradację fundamentu politycznego współistnienia, czyli pokojowej i uczciwej korelacji z otoczeniem. W artykule walor etyczny zestawiony został ze współczesnym „czarnym PR”, który opiera się na skrytości działania. Coraz to nowsze formy politycznej mowy nienawiści skupiają się na budowaniu pozorów politycznej poprawności, bez znamion dyskredytacji adwersarza. Autor rozważań przedstawia wybrane instrumenty komunikowania politycznej, mając na uwadze stopień ich bezwzględności w dyskursie publicznym.

Summary

**When the foundation for political coexistence is disappearing
(John Paul II, *Veritatis Splendor*). On manipulating
and brutalizing the language of politics**

The article portrays the particular issue of political announcing, derived directly from destructive rhetorics. The intensifying phenomenon of the brutalization of the language induces to reflection, particularly with reference to ethics. The fragment of John Paul II's encyclical, in which the principles of political announcing are presented, serves as a basis for deliberation. They refer to the ethical aspect of action aiming at taking over power. The Pope viewed the decline of the foundation of political coexistence, that is peacetime and honest correlation with surroundings, as a major threat. In the article the ethical advantage was confronted by contemporary „black public relations” which is being based on the reserve of action. Every now and then the new forms of political speech of hatred focus on making appearances of political correctness, without hallmarks of discrediting adversaries. The author of discussion shows particular instruments of political announcing while keeping in mind the degree of their ruthlessness in the public discourse.